Nr. 8. Zakopane, dnia 20. lutego 1902 r. Rok IV.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne,** obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.
Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, willa «Polanka» (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

Pogadanki. W «Czytelni Zakopiańskiej» co sobota, od godz. 4-tej popoł. pogadanki literackie i społeczne. Wstęp dla członków «Czytelni» bezpłatny, dla nieczłonków po 1 koronie. Po pogadance zabawa towarzyska.

Budżet klimatyczny.

Na ostatniem, niedawno odbytem posiedzeniu Komisyi klimatycznej uchwalony został budżet Komisyi klimatycznej na rok 1902. Budżet ten oparty już jest, do pewnego stopnia, na przewidywanem wskutek reformy taksy zwiększeniu się dochodów. Powiadamy — do pewnego stopnia, gdyż dochody preliminowano tak oględnie, że osiągnięcie ich, jeżeli niezupełne, to z bardzo niewielką różnicą, jest możliwem nawet i bez zmiany taksy, a tylko skutkiem zwiększonych drogą naturalnego rozwoju — frekwencyi gości i przemysłowego ruchu. I nie mogło być inaczej, istotny bowiem wpływ zmiany taksy na dochody ujawnić może dopiero praktyka.

Budżet przewiduje, że w r. 1902 wpłynie z opłat od gości — 36.000 kor., tj. o 6.000 więcej niż przewidywano na r. 1901, a o 10.000 więcej, niż rzeczywiście w roku zeszłym z tego źródła wpłynęło. Jest to przewidywanie dość śmiałe, jeśli jednak taksa zmienioną zostanie jeszcze przed nadchodzącym sezonem, ziścić się ono może bardzo łatwo. Łatwo również przy zmienionej taksie da się osiągnąć oznaczony w budżecie na 6.000 kor., a więc prawie w dwójnasób większy niż osiągnięty w roku zeszłym, dochód z opłat pobieranych od właścicieli domów, zakładów, z widowisk i t. p. Inne pozycye przewidywanych dochodów niewiele się już różnią z odnośnemi pozycyami w budżecie roku zeszłego. Dochody przytem w większości tych pozycyi oznaczone są właściwie pozorne tylko, równoważą się bowiem odpowiednimi wydatkami. I tak z rozprzedaży listy gości ma wpłynąć 500 kor., ale też na wydawnictwo listy przeznaczono również 500 kor. Z opłat za desinfecyę preliminowano dochód 1.200 koron i tyleż wyznaczono w wydatkach na ten cel. Ciekawe są w tej pozycyi rożnice między preliminarzem a istotnymi wydatkami, jakie się wykazały w ciągu ubiegłego roku. Idąc za przykładem lat poprzednich, na r. 1901 preliminowano na koszta desinfekcyi 600 kor., a jako dochód z opłat za jej przeprowadzanie — 300 kor. Faktycznie zaś wydano na desinfekcyę w r. 1901-ym 1371 kor., a z opłat za nią wpłynęło — 1175 kor. Świadczy to o znacznym rozszerzeniu się świadomości potrzeby używania tego zapobiegawczego środka. Dużą także różnicę, w porównaniu z rokiem ubiegłym, wykazuje pozycya dochodu z opłat za czyszczenie ustępów. Przed rokiem preliminowano w tej pozycyi tylko 150 kor., na rok bieżący zaś budżet przewiduje 1.000 kor. wpływu i tyleż wydatków. Pozostałe pozycye przewidywanych dochodów przedstawiają się jak następuje: za dzierżawę jatki klimatycznej ma wpłynąć 80 kor., ze sprzedaży

gruntu, stanowiącego własność stacyi klimatycznej, 1.300 kor., nadzwyczajnych dochodów ma być 500 kor. i wreszcie pozostałość kasowa z roku zeszłego wynosi 2.667 k. 9 h.

Ogólny zatem dochód Komisyi klimatycznej w roku bież. przewiduje się w sumie 49.247 kor. 9 h.

Rozchody preliminowano w następujący sposób: najem biura 1.200 kor., (w roku zeszłym wydano 400 kor.), telefon 50 kor., wydatki kancelaryjne 600 kor. (w r. z. 500), pensye: komisarza rządu 720 kor., lekarza stacyi 2.400, gospodarza i podskarbiego 1.200 (w r. z. 1.000), dozorcy drogowego 600 (w r. z. 480), weterynarza 840 (w r. z. 600), trzech woźnych z umundurowaniem 1.650 (w r. z. 1.110), straży nocnej 840 (w r. z. 420), policyantów i inspektora policyi 2.000 (w r. z. 1376); pomoc pisarska w biurze 500 kor. (w r. z. 720), wydawnictwo listy gości 500 (w r. z. 400), utrzymanie czytelni 500 (w r. z. 603), zamiatanie ulic 2.500 (w r. z. 1.700), oświetlenie 3.000 (1.733), desinfekcya 1.200 (1.371), muzyka 5.000 (6.713), konserwacya dróg 2.000, nowe ustępy 500 (320), czyszczenie ustępów 1.000 (w r. z. 180), nowe ławki 1.000 (836), nowe chodniki 2.000 (853), nowe latarnie 3.000, gwarancya kolejowa 7.500, zwrot taks 250, studnie 200, budowa chodników 800, subwencye: dla muzeum 200, dla szpitala 200, dla straży ochotniczej 500, na zegar kościelny 50 (w r. z. 100), dla orkiestry miejscowej 200 i nadzwyczajne wydatki 4.547.

Naturalnie i w tym roku, jak lat poprzednich, prawie całą sumę dochodów komisyi klimatycznej pochłaniają najniezbędniejsze tylko wydatki. Innowacyę stanowią tylko: 3.000 kor. na nowe latarnie, 200 kor. subwencyi dla orkiestry miejscowej, oraz dodatkowe 800 kor. na budowę chodnika brzegiem potoku Bystrej.

W porównaniu z preliminarzem zeszłorocznym z wydatków bezzwrotnych zwiększono następujące pozycye: najem biura o 800 kor. w przewidywaniu zmiany dotychczasowego ciasnego i niewygodnego pomieszczenia, pensyę gospodarza o 200 kor., płacę dozorcy drogowego o 100 kor., dodatek na weterynarza o 240 kor., wydatki na policyę o 200 kor., na oświetlenie o 200 kor., i subwencyę dla straży ochotniczej o 200 kor.

Natomiast zmniejszono wydatki w następujących pozycyach: na czytelnię o 200 kor., na nowe ustępy o 500 kor., i subwencyę na zegar kościelny o 50 kor.

Znaczną stosunkowo sumę, bo aż 4.547 kor. pozostawiono na wydatki nadzwyczajne, chociaż w ciągu ubiegłego roku wydatki tej kategoryi wyniosły zaledwie 156 kor. Jest to jednak widocznie rezerwowy kapitał dla pokrycia spodziewanego w niektórych pozycyach przekroczenia budżetu.

Wiec górali.

Dnia 12-go b. m. o godz. 4-tej po południu w sali hotelu «Morskie Oko» odbył się wiec. Bez publicz-

Gawęda tygodniowa.

Parotygodniowa choroba pozbawiła podpisanego arcymiłej pogawędki z szanownymi czytelnikami i pięknemi czytelniczkami «Przeglądu». Gdy złośliwy los ciskał moją skorupkę doczesną na niewygodne łoże cierpienia — karnawał wrzał, jak garnek ukropu; gdym wstał — pokrywała go już gruba warstwa popielcowego kurzu.

Krótki był karnawał, ale zato całą gębą!... Nie było w Zakopanem chyba stowarzyszeńka jednego, któreby nie zapragnęło zamanifestować swej egzystencyi materyalnej jakimś balikiem, raucikiem lub czemś podobnem. To też jaskrawe, porozlepiane na domach i płotach afisze, zapowiadały po dwie nieraz zabawy w dniu jednym. Jeden bal właził przed oczy drugiemu, jeden raut następował na pięty drugiemu i zdarzyło się tedy, że jakiś śledziennik jeszcze daleko przed końcem karnawału wrzasnął rozgniewany:

— Dosyć już tego dobrego! Za wiele to kosztuje i pieniędzy i zdrowia... Drogo to kosztuje, a przyjemność średnia. Dosyć już tego!...

Nic więc dziwnego, że zaledwie kilka zabaw «udało się», to znaczy, że się na nich bawiono co się zowie, a zysk materyalny był bardzo znaczny, reszta — ot tak sobie. Nawet doroczny «wieczór taneczny» «Czytelni Zakopiańskiej», cieszący się od lat paru niezwykłem powodzeniem i oczekiwany zawsze z przyśpieszonem tętnem serca, w roku niniejszym zrobił jeneralną klapę... Za wiele było dobrego na jednego, a przytem zupełny brak tancerzy. Na wieczorze czytelnianym, według obliczenia jednego z zakopiańskich statystyków, na jednego normalnie władającego nogami tancerza przypadało 23/4 zupełnie zdrowych tancerek. Padam do nóg! Mamy wprawdzie w samem Zakopanem stowarzyszenie uczącej

nych zawiadomień, bez głośnych wezwań, a jednak było to zebranie imponujące liczbą obecnych. Około 300 gazdów zakopiańskich stawiło się na poufne wezwanie posła dr. Danielaka, aby radzić o sprawach żywo ludność miejscową obchodzących. Główną z tych spraw, stanowiącą niejako cel zebrania, była sprawa uporządkowania stosunków dorożkarskich w Zakopanem. Sprawa ta ma już swoją historyę. Już od czasu otwarcia kolei gospodarze miejscowi narzekają na zmniejszenie się zarobków furmańskich. Wobec tego nie dziw, że furmani miejscowi odczuwają teraz dotkliwiej niż dawniej konkurencyę sprawianą przez gospodarzy ze wsi okolicznych, trudniących się dorożkarstwem w obrębie Zakopanego. Jeszcze więc w lipcu roku zeszłego wpłynęło do Rady gminnej zbiorowe podanie zakopiańskich furmanów z prośbą o obmyślenie środków usunięcia szkodzącej im konkurencyi. Naturalnie Rada podania tego uwzględnić nie mogła. Raz jednak poruszona sprawa rozwijała się dalej dzięki staraniom inicyatora jej, Andrzeja Sulei. To też kiedy d. 10-go października r. z. na zebraniu furmanów w gminie, wójt p. Sieczka zaproponował utworzenie stowarzyszenia furmanów, myśl ta została chętnie przyjętą i zaraz też dla wypracowania statutów wybrano tymczasowy komitet. Komitet statuty wypracował, ale umieścił w nich przepis, który dawał wprawdzie rękojmię usunięcia wszelkiej konkurencyi, ale obrażał jednak zasadnicze ustawy. Namiestnictwo więc statutów nie zatwierdziło i reskryptem z dnia 4-go grudnia, l. 127.597, zawiązania stowarzyszenia zakazało. Zwrócono się tedy o pomoc do posła dr. Danielaka, który też dla tej i innej jeszcze, bardzo ważnej a ciągle kwestyonowanej sprawy, mianowicie przeprowadzenia przecznicy od dworca kolejowego do Krupówek, zwołał owo omawiane właśnie zebranie.

Otworzył wiec poseł Danielak wyjaśnieniem celu zebrania i wezwaniem do wyboru przewodniczącego. Na przewodniczącego jednogłośnie zaproszono ks. proboszcza Kaszelewskiego. Ks. Kaszelewski w krótkiem przemówieniu wskazał na potrzebę wprowadzenia jakiegoś porządku w bezładne dotychczas stosunki furmańskie w Zakopanem i udzielił głosu rzecznikowi zakopiańskich woźniców, p. Andrzejowi Sulei. P. Suleja opowiedziawszy o przeprowadzonych dotychczas staraniach w sprawie woźniców, uzasadniał potrzebę stworzenia jakiejś ściślejszej organizacyi, między innemi i tem także, że zapobiegłaby ona wyzyskiwaniu i niegrzecznemu traktowaniu gości, praktykowanemu, zdaniem mówcy, głównie przez obcych woźniców, niczem z Zakopanem nie związanych. W dyskusyi, jaka się nad tą sprawą wywiązała, zabierali głos oprócz kilku poważniejszych gospodarzy, także pp. dr. Danielak, hr. Zamoyski, p. komisarz Piątkiewicz, dr. Chramiec i inni, stwierdzając zresztą jednozgodnie, że właściwie zorganizowane stowarzyszenie woźniców byłoby istotnie najlepszym środkiem do poprawienia kulejących u nas bardzo stosunków dorożkarskich. Na zwróconą przez p. komisarza uwagę, że stowarzyszenie musiałoby się zobowiązać do do-

---

się młodzieży polskiej «Pomoc Bratnia», lecz niestety nie myśli ono o tańcach, ale marzy o tych błogosławionych czasach, gdy będzie posiadało dom własny i nie będzie zmuszone z braku środków odprawiać z kwitkiem tak wielu, pragnących znaleźć w niem schronienie choć na czas krótki przed groźnem widmem choroby. Kto to wiedzieć może? a może czas to już nie daleki... Przecież znamy dobroczyńców, popierających towarzystwo filatelistyczne... Zakopane wchodzi w modę. Nawet w Pradze czeskiej już dziś wiedzą co to jest Zakopane i Tatry. W d. 8-go lutego «Sokół» praski urządził bal pod nazwą «Wycieczka do Zakopanego w Polskie Tatry». Była ona główną atrakcyą tegorocznego karnawału w Pradze. Licznie rozesłane zaproszenia wyobrażały tęgiego uśmiechniętego górala, który mając nieco może za bardzo wydekoltowaną i za bardzo lubieżnie rozbawioną maseczkę z latarnią chińską w ręce, wdziera się na ostrza szczytów tatrzańskich. Dowcipnie i elegancko zredagowany tekst zaproszenia, przeplatany wierszami w językach czeskim i polskim, przyobiecywał mnóstwo niespodzianek, jak n. p. «Jarmark zakopiański», z którego każdy otrzymywał autentyczną zakopiańską pamiątkę. To też wypadł pod każdym względem wspaniale. Wszystkie ściany pokryte były najpiękniejszymi widokami z Tatr, oraz panoramy Zakopanego z Giewontem. Orkiestra umieszczoną została w chacie góralskiej, przed którą wznosiła się w allegorycznej grupie postać «Polonii». Po tych sztucznych Tatrach oprowadzał gości autentyczny góral. O północy akademicy polscy, przybyli za specyalnem zaproszeniem, odtańczyli... mazura. Takiem było «Zakopane» w «Pradze czeskiej».

Już to chyba w tym sezonie zimowym największą kokietką, flirciarką i najniestalszą kobietą w Zakopanem jest... zima.

Jednego dnia wesoła czaruje wszystkich swym ciepłym uśmiechem, nazajutrz wstaje zasępiona i po-

starczenia potrzebnej dla Zakopanego ilości dorożek, zebranie odpowiedziało, że samo Zakopane może się podjąć dostarczenia bodaj 500 dorożek. Poddany pod głosowanie wniosek zawiązania stowarzyszenia furmanów uchwalony został jednomyślnie. Wobec tego niezwłocznie wybrano komisyę dla wypracowania statutów.

Po załatwieniu w ten sposób właściwego celu zebrania, przystąpiono do sprawy nowej przecznicy. Dla wypowiedzenia opinii w tej sprawie, przedstawionej już w istocie swojej na początku zebrania przez posła Danielaka, przewodniczący udzielił głosu gazdom z Krupówek, jako najbardzej w sprawie tej interesowanym. Opinia co do potrzeby jak najszybszego przeprowadzenia tej ulicy była zupełnie jednozgodną. Co zaś do kierunku nowej przecznicy, tj. czy ma ona iść wprost od dworca kolejowego do Krupówek przy szkole koronkarskiej, czy też łamiąc się na Jagiellońskiej, lub na Sienkiewicza wyjść na Rynek, to ponieważ były zdania podzielone, zarządzono głosowanie. Za kierunkiem do Rynku oświadczyło się zaledwie kilkanaście głosów, olbrzymia zatem większość wypowiedziała się za kierunkiem do szkoły koronkarskiej. W końcu postanowiono wysłać do marszałka kraju telegram z zawiadomieniem o powyższej uchwale: «Gazdowie Zakopanego zgromadzeni dzisiaj na wiecu w liczbie przeszło 300 dla omówienia najżywotniejszych spraw swoich, domagają się energicznie i upraszają usilnie w interesie rozwoju Zakopanego o jak najrychlejsze przeprowadzenie przecznicy z dworca kolei na Krupówki do szkoły koronkarskiej».

Jest to zatem wymowny wyraz opinii miejscowej ludności, który skłoni może nareszcie Wydział krajowy do przyspieszenia od dawna oczekiwanego zatwierdzenia tej ważnej ulicy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zmiana redaktora. Z powodu ustąpienia p. Floryana Grużewskiego ze stanowiska odpowiedzialnego redaktora *Przeglądu Zakopiańskiego*, nadal pismo nasze podpisywać będzie, jako odpowiedzialny redaktor, p. Leonard Mataszewski. P. F. Grużewski objął administracyę *Przeglądu*.

Rewizya kominów. P. Komisarz w asystencyi inżyniera p. Engla i podwójciego p. Macieja Gąsienicy przeprowadza obecnie po domach szczegółową rewizyę kominów. Czas bo już nareszcie usunąć ten miecz Damoklesa, wiszący ciągle nad głowami mieszkańców w postaci urągających wszelkiemu bezpieczeństwu, prymitywnie skleconych, dziurawych kominów. Gmina, pomimo lata już całe trwających nawoływań, nie mogła jednak dotąd zdobyć się na energię do usunięcia tego groźnego zła. Jest nadzieja, że p. Komisarzowi, dla którego względy krępujące zwierzchność gminną nie istnieją, energii i wytrwałości nie zbraknie, niedługo więc zapewne będziemy

---

chmurna, za chwilę uśmiechnie się znowu zalotnie (jak ów uczeń gimnazyalny, mówiący w ostatnią sobotę w «Czytelni Zakopiańskiej» o... o Przybyszewskim i o... kobiecie), by wkrótce się zmarszczyć i zalać łzami rzewnemi, ale to takiemi łzami, że czółen trzeba na ich potoków przebycie. I tak ciągle od dwóch miesięcy. I to ma być ta sławna na świat cały urocza swą stałością zima zakopiańska! Ta zima, co to jak porwie góry w swe śnieżne miękkie ramiona w listopadzie, to trzyma je w tym uścisku aż do końca lutego... a cały czas jasna, wesoła, czarująca...

Ha! widocznie już i zimie stałość się sprzykrzyła. A może to ta straszna choroba, coraz to bardziej na całym świecie się rozwielmożniająca, histeryą zwana, nawet już pór roku dotykać zaczyna...

Jej to wesołym wybrykom zawdzięczają mieszkańce Zakopanego, że, obudzeni raz wściekłem wyciem wiatru halnego, ujrzeli się naraz cofnięci w czasie o lat parę, w epoce tak zwanej «przedkolejowej», jej też zawdzięczają wszyscy rozlegające się dokoła kichanie, jak z dział bicie.

— Piękna mi to zima! — mówił znowu tenże śledziennik — tyle o niej cudów ponapisywaliście; przyjechałem, a tu, jakem w grudniu dostał kataru, to dotąd mi się z nosa leje, że się obawiam, czy nie mam czasem wody w głowie... Ja się zimna wcale nie boję, przecież nie narzekam nigdy, gdy na odczycie jakim w sali «Morskiego Oka» zmarznę tak, że potem samowarami odtapiać się muszę...

Chwała Bogu! Jednak zdaje mi się, że z końcem karnawału i ze szczyptą popiołu nawet zima się już ustatkowała na dobre...

Ja —

mogli odetchnąć swobodnie, spokojni, że lada podmuch wiatru nie grozi nam utratą mienia, a może i życia.

Alarm. W ubiegłą niedzielę około godziny 4-tej popołudniu dano znać telefonem do biura stacyi klimatycznej, iż w jednym z domów na Bystrem wybuchł ogień. Zaalarmowano niezwłocznie straż ochotniczą i istotnie w bardzo krótkim przeciągu czasu największa sikawka z liczną gromadką strażaków podążyła w górę na Bystre. W ślad za nią spieszyły sanki przepełnione ludźmi. Po przybyciu na miejsce okazało się, że ognia nigdzie nie było, że alarm zatem był fałszywy, wywołany zapewne widokiem niewinnego jakiegoś dymu.

Raut. Zarząd Zakopiańskiego Koła Tow. szk. lud. rozpoczął już starania w celu urządzenia w d. 19-tym marca wielkiego rautu, z którego dochód, zasilając ubogą kasę Koła, ułatwi pracę nad szerzeniem czytelnictwa wśród miejscowego i okolicznego ludu. Koło zakopiańskie utrzymuje dwie stałe bezpłatne wypożyczalnie książek w Zakopanem i w Poroninie, organizuje ruchome biblioteczki ludowe, z których dwie już istnieją, dla wsi okolicznych i dalszych, sprowadza i rozpowszechnia pisma ludowe, a odsyłając połowę wkładek członków do głównego Zarządu w Krakowie, przyczynia się do zaspokajania ogólnych potrzeb oświaty ludowej. Raut zatem w dniu 19-tym marca udać się musi.

Wykłady. Zarząd «Czytelni Zakopiańskiej», czyniąc zadość licznym żądaniom, uprosił prezesa swego prof. Chmielowskiego o urządzenie nowej seryi wykładów. Prof. Chmielowski wykładać teraz będzie o «Najnowszej powieści polskiej». Wykłady rozpoczną się już w nadchodzący poniedziałek 24-go b. m. w tych samych co i poprzednio godzinach. Serya składać się będzie z 10 wykładów, które jednak odbywać się będą tylko dwa razy na tydzień, w poniedziałki i czwartki. Warunki korzystania z wykładów ustanowiono następujące: abonament dla członków 6 kor., dla nieczłonków 8 kor., wstęp na oddzielny wykład dla członków 80 h., dla nieczłonków 1·20 kor. Dla tych, którzyby nie mogli korzystać z całej seryi, dodać winniśmy, że wykłady ułożone będą w ten sposób, iż każdy ma stanowić pewną zamkniętą całość.

Uniwersytet ludowy. Ubiegłej niedzieli odbywały się dwa wykłady: w Zakopanem i w Białym Dunajcu. W Zakopanem na wykładzie «Z geografii ojczystej» było około 40 osób, w Białym Dunajcu na wykładzie p. Fl. Grużewskiego «O węglu kamiennym» z górą 100.

Pogadanki sobotnie. Ostatnia pogadanka w «Czytelni Zakopiańskiej», w sobotę dnia 15-go b. m. była niezwykle ożywioną. Punktem wyjścia było odczytanie przez autora, p. Wacława Wolskiego, jednej części obszernego studyum o Stanisławie Przybyszewskim. P. Wolski w pracy swojej, jeszcze nie ukończonej, dąży do przeprowadzenia syntezy twórczości literackiej Przybyszewskiego. W odczytanej części autor rozpatruje tę stronę twórczości Przybyszewskiego, której najwybitniejszym wyrazem jest «Homo sapiens», a w której, jak wiadomo, występuje zawsze pewien tylko gatunek kobiet. Wśród licznie bardzo zebranej w »Czytelni» publiczności znaleźli się gorący przeciwnicy sposobu traktowania kobiety przez Przybyszewskiego. Pierwszy wystąpił w obronie kobiet p. Gólski, człowiek młody, który w niewprawnem może, ale obmyślanem i młodzieńczem uczuciem podyktowanem przemówieniu, usiłował wykazać fałszywość poglądów Przybyszewskiego na kobietę. Następnie zabrała głos p. A. Czarnecka i odczyła przygotowaną już zawczasu replikę, w której ujęła się za pomijaną zarówno przez Przybyszewskiego, jak i przez innych przedstawicieli «młodej Polski» w literaturze — uczuciowością kobiet, stanowiącą podstawę ich życia, które może nie podoba się «filistrom i gogom», ale dla społeczeństwa korzystnem jest, czystemi owocami cichej, miłością opromienionej pracy kobiet. Sympatyczne to, poważne wystąpienie młodej kobiety w imieniu pokrzywdzonych kobiet przyjęte zostało z entuzyazmem przez zebranych. Towarzyska część zebrania urozmaiconą została ładną grą na fortepianie p. K. Łozińskiego, bardzo ładnym śpiewem młodziutkiej amatorki p. Gordziałkowskiej i piękną deklamacyą p. Wołłowicza.

W nadchodzącą sobotę urządzoną będzie w «Czytelni» zbiorowa recytacya «Nieboskiej komedyi», zorganizowana przez p. Artura Górskiego, a poprzedzoną zostanie objaśniającym wstępem przez prof. Chmielowskiego. Potem, jak zwykle, zebranie towarzyskie, urozmaicone muzyką, śpiewem i deklamacyą.

Artyści teatru lwowskiego, zamierzający dać w Zakopanem szereg przedstawień, spodziewani są już w przyszłym tygodniu. Pierwsze przedstawienie ma się podobno odbyć w sobotę 1-go marca. Wszystkich przedstawień ma być sześć.

Ostrzeżenie. Zarząd zakopiańskiego Koła Tow. szkoły lud. podaje do publicznej wiadomości, że zgubiony został kwitaryusz, na który kursor, wysłany przez zarząd, zbierał składki od członków i ofiary na rzecz Koła. Pieniądze zebrane przez kursora do d. 10-go b. m., całkowicie do kasy Koła wpłynęły. Jeśliby jednak ktoś zechciał nadal z bezprawnie przy-

właszczonego sobie kwitaryusza korzystać, ostrzega się, iż jest on już nieważny. Nowy kwitaryusz zaopatrzony będzie w przyklejoną do okładki odezwę z pieczęcią Koła i podpisem przewodniczącego, a kursor posiadać musi w ten sposób uwierzytelnioną legitymacyę. Wszelkie zatem składki uprasza się wręczać tylko do rąk kursora, zaopatrzonego w powyżej wymienione dokumenty.

Przewodniczący Koła
Dyonizy Bek.

Dnia 15/II 1902 r.

Towarzystwo Tatrzańskie
i Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem.

(Dokończenie).

Co dotycze biblioteki Muzeum Tatrzańskiego, to posiada ona 270 tytułów, ale tak samo jak w działach poprzednich, panuje tu chaotyczność i przypadkowość. Są to głównie dzieła botaniczne, przeważnie traktujące o mchach, a zatem widoczna odrazu, że była to literatura podręczna, potrzebna Chałubińskiemu, gdy opracowywał mchy tatrzańskie. O bibliografię tatrzańską nie pytać nawet. Parę broszur, kilka gazet, które przez przypadek do Muzeum się dostały; trudno darować zarządowi Muzeum, że nie zebrał dotąd zupełnej literatury tatrzańskiej, a jeszcze trudniej, że niema w muzeum nawet takich kapitalnych i zasadniczych dzieł, jak monografii Uhliga lub ostatniej pracy Matlakowskiego «Zdobnictwo i sprzęt ludu na Podhalu».

W podobnem świetle przedstawia się kartografia: w przedsionku na ścianach wisi 6 map różnej wielkości, cztery panoramy p. Walerego Eljasza-Radzikowskiego, 3 panoramy stare, na środku stoi mapa plastyczna Wollgnera (dar Towarzystwa Tatrzańskiego) lecz mapy geologicznej prof. Uhliga i najnowszej mapy wiedeńskiego instytutu topograficznego w ogromnej skali 1 : 25.000 niema.

Wreszcie kustosz Muzeum, p. Starzel, notuje ciśnienie, temperaturę i wilgotność (ze wskazań termometru suchego i zmoczonego); ma do tego dwa termometry, barometr, termometr do maximum i minimum i termometr z koszulką do zwilżania. Narzędzia te umieszczone są w sposób bardzo pierwotny.

Pracowni, choćby najskromniejszej, niema.

Z przytoczonego więc opisu wynika, że Muzeum nieodzodzownie wymaga zajęcia się sobą, gdyż trudno, aby dalej tak trwało, pozostawione własnemu losowi. Uzupełnienie zbiorów geologicznych, urządzenie i wystawienie odpowiednie okazów zwierząt i roślin, wreszcie utworzenie zbiorów etnograficznych i biblioteki tatrzańskiej, oto zadania Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego. Konieczne są do tego pewne środki, lecz chociaż statut Towarzystwa poleca ogłaszać sprawozdania, urządzać na cel tej instytucyi odczyty i t. p., nikt nic o Muzeum nie wie, i grono członków z każdym rokiem szczupleje. Rozwój Muzeum możliwy jest, gdy znajdzie się ono pod dachem obszernego domu murowanego. Towarzystwo Tatrzańskie uchwaliło w roku bieżącym budować sobie stałą murowaną siedzibę w Zakopanem. Z natury rzeczy wypada, aby Towarzystwo Tatrzańskie, którego statut mówi wyraźnie o obowiązku urządzania zbiorów, uchroniło przed zagładą zbiory istniejące i dało im warunki rozwoju. Gdy Muzeum stanie w murach, a nie w drewnianej chacie, znajdą się napewno tam zbiory osób prywatnych, łatwiej też będzie kołatać do ogółu i do sfer rządzących o poparcie materyalne. Członkowie Muzeum, założywszy zbiory, dokonali pięknego dzieła; teraz niechże prowadzą dalej co zaczęli.

Kiedy już mowa o dalszej opiece nad zbiorami, to uważam za właściwe zwrócić uwagę zarządu Muzeum na następujące słowa p. Limanowskiego, ogłoszone w nrze 39 *Przeglądu Zakopiańskiego.*

«...Albo ja mam ideę muzealną i wprowadzam ją w czyn, albo nie ja. W tym ostatnim razie usunę się, w przeciwnym jednak razie nie pozwolę jej obstrzygiwać nożycami, które kierują się chwilowym głosem malkontentów z boku.

«Nie pozwolę w swoich pracach i wysiłkach wypalać dziur. Stworzyłem zbiory t. j. zebrałem i ustanowiłem cały szereg okazów, obmyśliłem ideę tego zbioru, która jest moją i oryginalną i chcę, by publiczność ją w całości miała, a nie w strzępach.

«Przykroby mi było zaprzestać dalszych robót w Muzeum, które zupełnie bezinteresownie w dziale geologicznym prowadzę od trzech lat, a ewentualnie nawet cofnąć te zbiory przy dalszem kaleczeniu ich i oddać innej instytucyi».

Na zakończenie słów kilka o losach Muzeum w ostatniej dobie.

Lata ubiegłego wpłynęło do Muzeum darów nieco więcej niż lat poprzednich. Do ważnych i cennych mianowicie darów zaliczyć należy 25 fotogramów wykonanych i złożonych dla Muzeum przez p. Kondratowiczową. Pani Kondratowiczowa sfotografowała liczne budowle w osadzie Czeladź (gub. piotrkowska, pow. będziński) i w miasteczkach okolicznych. Liczne szczegóły owych budowli ludowych z tak odległych od Zakopanego miejscowości wyka-

zują zupełne podobieństwo do budowli na Podhalu. Szczególnie niektóre odrzwia półokrągłe posiadają tak charakterystyczne «psy» i nabijanie kołkami, że gdyby nie podpis, widz śmiało mógłby sądzić, że fotogram przedstawia odrzwia zakopiańskie. Mamy więc jeden więcej dowód przekonywający, że to, co zwykliśmy nazywać stylem zakopiańskim, jest właściwie zabytkiem ogólno polskiej twórczości ludowej.

Tak więc oto los od czasu do czasu dorzuci coś do Muzem. Bez inicyatywy i programu, bez wyraźnej myśli przewodniczej i woli czyjejś, którąby niem kierowała, powiększa się ono zwolna. Tymczasem po tamtej stronie Tatr sąsiedzi nasi posiadają nie jedno, ale kilka muzeów tatrzańskich i do tego takich, że trudno nawet porównywać z muzeum zakopiańskiem. Dotąd okoliczności rozmaite nie pozwoliły mi wystudyować należycie zbiorów przyrodniczych na południowej stronie Tatr. Ale na rok przyszły, jeżeli losy łaskawe pozwolą, postaram się na tem miejscu dać wiadomość szczegółową o tamtych muzeach, więc rozumie się i o nasze znów potrącę. Lecz sądząc z pewnych faktów, jakie lata ubiegłego zaszły w Zakopanem, z weselszem sercem pisać będę na rok przyszły o Muzeum Chałubińskiego.

Odcinek w nrze 216 *Kuryera Warszawskiego* pobudził p. W. Szukiewicza do podjęcia sprawy Muzeum na wiecu gości zakopiańskich. Odczyt p. Szukiewicza napotkał szczere zainteresowanie się zbiorami u zebranej publiczności. Na wiecu uchwalono wyrazy szczerej wdzięczności i gorącego uznania dla założycieli muzeum, ale zarazem wyrażono życzenie i prośbę, skierowaną ku członkom Muzeum i Towarzystwa Tatrzańskiego, aby się zechcieli zakrzątnąć koło zapewnienia zbiorom świetniejszej przyszłości. Uchwały te zupełnie są słuszne i naturalne, gdyż o ile naganne jest zaniedbanie zbiorów, o tyle ich założenie na uznanie zasługuje; a co do dalszych losów Muzeum, to któż, jeżeli nie Towarzystwo Tatrzańskie winno dbać o nie, Towarzystwo, które obowiązuje do tego zarówno statut, jak dwudziestoośmioletnia historya, w której, jak widzieliśmy w pierwszej części artykułu niniejszego, Towarzystwo położyło tyle zasług w życiu i rozwoju kulturalnym Zakopanego i Podhala. Kto w ciągu lat dwudziestu ośmiu tak pięknie rozumiał swoje posłannictwo kulturalne, temu dziś już nie wolno z tej drogi schodzić.

I w tym razie oddać słuszność należy wydziałowi Towarzystwa Tatrzańskiego, że nie był głuchy na głos opinii publicznej. Na pierwszem po wiecu posiedzeniu Wydziału Tow. Tat. zapadła uchwała, aby niezwłocznie rozpocząć rokowania z założycielami Muzeum w sprawie umieszczenia zbiorów w projektowanym gmachu Towarzystwa Tatrzańskiego. Założyciele zaś Muzeum zwrócili się do bawiących w Zakopanem przyrodników z wezwaniem, aby ci wyrazili swe zdanie, co do szczegółów urządzenia projektowanych pomieszczeń muzealnych. Z tego wnosić należy, że w gronie założycieli Muzeum uchwały wiecowe również bez echa nie pozostały. Jaki jest dalszy obrót tej sprawy, dotąd nie wiadomo. Skwapliwie obiedwie instytucye dały ucho głosom publiczności; uznanie słuszne należy im się za to; oby tylko nie był to słomiany ogień, oby nie pozostało to w sferze uchwał, na cierpliwych kartach protokularnych uwiecznionych.

Jeżeli tak się nie stanie, to teraz do pomocy garstce ludzi dobrej woli stanąć winna publiczność. Popierając Muzeum materyalnie, zapisując się na członków tej instytucyi, jednając nowych, ułatwimy zadanie członków założycieli Muzeum i wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego.

Z. Weyberg.

Lista gości w Zakopanem

od d. 11-go do d. 18-go lutego.

Sokolnicki Kazimierz	Król. Polskie	«Nieczuja»
Makomaski Adam	»	Chałubińsk. 29
Raczyńska Helena	Warszawa	Warszawianka
Bochwic Tadeusz	Litwa	«Jordanówka»
Chrostowska M. z synem	Król. Polskie	»Pepita»
Lenczewska Stanisława	»	«Warta»
Łempicka Bronisława	»	»
Kopernicki Stanisław	Kraków	«Osobita»
Hr. Badeniowa Marya	Busk	«Liliana»
Hr. Badeni Stanisław	Radziechów	H. «Mors. Oko»
Lutomski Henryk	W. ks. Pozn.	»
Bryła Paweł z żoną	Stanisławów	Z. dr. Chramca
Świerzyńska z córką	Król. Polskie	«Zakątek»
Szczepański Kazimierz	Kraków	Warszawianka
Konopka Teodozya	Lwów	«Liliana»
Solecki Tytus	Komorno	Krupówki 36
Wachulski Wawrzyniec	Kraków	Łukaszówka 6
Charzyński W. Wł.	Król. Polskie	H. «Mors. Oko»
Wiśniewska Lucyna	Kraków	»
Hubert An. Wac.	Król. Polskic	«Pepita»
Ks. Sapieżyna	Biłka	Hot. Skoczyska
Ks. Sapieżanka	»	»
Bieler Henryk	Kraków	Krupówki 36
Woźniakowska Magdalena	Ostrów	H. «Mors. Oko»
Fischer Jan	Kraków	Hotel Kuliga
Dr. Kuliński Z.	»	»
Darzewski Władysław	»	»
Aksamitowski Michal	Warszawa	»
Pawlikowski Stanisław	Król. Polskie	Łukaszówka 6
Siecheń Aleksander z żona	Litwa	«Jerzewo»
Zębecki Stanisław	Błażowa	Staszeczkówka
Dr. Rydzykowski W. z siostrą	Warszawa	H. «Mors. Oko»
Weyher Wiktor	»	«Liliana»
Weyher Helena	»	»
Pankiewicz Jan	Lwów	Ogrodowa 5
Kalinowski Kazimierz	Warszawa	«Jordanówka»
Flech Antoni	»	«Pepita»

Razem osób 43. Ogółem od 1-go stycznia 750.

Redaktor odpowiedzialny: Leonard Mataszewski. — Wydawca «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.